

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincji z przesyłką:	
Rocznie . . . 9-60	Kwartalnie . . 2-40	Rocznie 12 złr.	
Półrocznie . . 4-80	Miesięcznie . . 80	Półrocznie 6	
Za odosłanie 20 ct. miesięcznie		Kwartalnie 3	
		Miesięcznie 1	

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petiowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny za 4 centy. Nadesłane od wiersza petiowego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna redakcja na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukienicach, handel Kukińskiego w Sukienicach, agencja pisu Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Penichla ul. Grodzka, Ringel, trafik ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupanskich w Rynku, handel A. Mecarowskiego ul. Szczepańska, handel Elera ul. Karłowicza, Grouner ul. Zwierzyniecka, Fris ul. Florjańska, trafik Markowicza ul. Florjańska, antykwarja Himmelblau ul. Szpitalna, handel Zygałowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

OD ADMINISTRACYI.

Z powodu kończącego się miesiąca upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, gdyż nakład „Kurjera“ ściśle zastosowujemy do ilości żądanych egzemplarzy.

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymują **bezpłatnie** niezwykle interesującą „Powieść o stu trzydziestu kobietach” Leona Gozłana.

Ponieważ dochodzą nas nieustanne skargi na nieregularne otrzymywanie numerów przez prenumeratorów zamiejscowych, upraszamy ich we własnym i naszym interesie, aby zwracali się z zażaleniami do odnośnych urzędów pocztowych, a gdyby to nie pomogło do Dyrekcji Pocht, gdyż każdy numer wszystkim prenumeratorom Administracja nasza najregularniej codziennie wysyła.

KALENDARZ.

Dziś: 26-go Kwietnia: Kleta i Marcellina mm., Imię słowiańskie: Spytymira.
Jutro: Anastazego pap. i Teofila, Imię słowiańskie: Boguchwała.
Pojutrze: Witalisa m. i Waleryi m., Imię słowiańskie: Żywistawa.

OJCZE NASZ!

Nowella.

(Ciąg dalszy.)

Pewnego popołudnia Kozik wyszedł z cerkwi po skończonym nabożeństwie. Dzień był piękny, wiosenny. Mnóstwo ludzi kręciło się po ulicach; fale ciepłego i spokojnego powietrza ogrzewały twarze spacerujących.

Andrzej wolnym krokiem, wolniejszym niż zazwyczaj, podążał do koszar. Czuł się spokojniejszym; na chwilę opuściła go gorączka wyniesienia się. W jego duszy poczęła odzyskiwać swe prawa dawna natura; wszak to była niedziela, dzień zabawy i pohulanki.

Kiedy mijał przechodniów, nagle uszów jego dobiegły słowa, wyrzeczone go polsku:

— Stasiu, dlaczego nie idziesz dalej. Chodź prędzej, bo mama będzie się gniewać.

Dziwnem echem zabrzmiały te słowa w jego sercu. Tyle lat nie słyszał, boć i słyszeć nie chciał polskiej mowy.

Obejrzał się.

Za nim stała dziewczyna, wysoka i przystojna, z wyrazem twarzy śmiałym, energicznym a zarazem skromnym, ubrana nie po rusku, lecz tak, jak się ubierają służące w Polsce. Jedną ręką trzymała parasolkę, drugą ręką chłopczyka, siedmioletniego może, który opierał się i nie chciał iść dalej.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 47, zachód o godz. 7. m. 8. Długość dnia 14 g. 21. m.

NABOŻEŃSTWA.

26 i 27 b. m. w kościele św. Marka (XX. Emerytów) 40-godzinne nabożeństwo.

W Katedrze na Wawelu. W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7 rano odprawia się wotywy przed św. Stanisławem.

W kościele N. Maryi Panny od Wielkiej Nocy zaszły następujące zmiany: przed Prymarią wychodzi codziennie Msza św. o godzinie 5 rano. Prymarią z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godzinie 5 1/2. Sumy i kazania w tym samym porządku, co przed Wielką nocą. Katechizm w niedzielę zwykle o godzinie 3 1/2, a nieszpory o godz. 4 popołudniu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 26 kwietnia 1887 r.

Dr. Antoni Rosner, nadzwyczajny profesor chorób syfilitycznych i skórnych w uniwersytecie krakowskim, otrzymał tytuł i charakter zwyczajnego profesora.

Pod hasłem uczczenia imienia Kraszewskiego zebrała się w lokalu Czytelni akademickiej liczna drużyna młodzieży, pomiędzy którą z prawdziwą radością zauważyliśmy zaproszonych delegatów ze Stowarzyszenia rękodzielniczym „Zgoda”. W wysokim nastroju wysłuchano przemowy prezesa Czytelni. W treściwych

a jednych słowach nakreślił akad. Adam Nowicki życie znakomitego nieboszczyka. Huczne oklaski wywołała deklamacja z „Hymnów boleści” Kraszewskiego, wygłoszona przez akad. St. Ciechanowskiego. Znanym jest sympatyczny baryton akad. G. Górskiego, który i tym razem umiał stanąć na wysokości swego zadania i zbudzić frenetyczne oklaski. Z pomiędzy dwóch następnych deklamacji na uwagę zasługuje odczytany przez autora wiersz, pseudonimem Korczaka podpisany, wiersz ku czci Kraszewskiego. Z głębokim uczuciem wygłosił akad. Jaciów znany wiersz Konopnickiej na cześć wielkiego pisarza. Dyrektor Barabasz, zawsze przyjazny dla młodzieży, doświadczoną batutą dyrygował sympatycznym chórem akademickim. Pieśni narodowe z zapalem odśpiewane przez obecnych zakończyły godnie tę uroczystość.

Myśl godna pochwały. Donoszą nam ze sfer akademickich, o czym zresztą już wczoraj poinformowaliśmy Szanownych Czytelników, że Czytelnia akademicka urządziła w tym roku wieczorek ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3-go Maja wspólnie ze Stowarzyszeniem rękodzielniczym „Zgoda”.

Myśl to nader chwalebna, gdyż daleko łatwiej głosić piórem lub słowem demokratyczne teorie o równości i braterstwie, aniżeli te teorie czynem stwierdzać i w życie je wprowadzać. Nie mogła zaiste młodzież akad.icka we właściwszy sposób uczcić tę wiekopomną dla nas chwilę, jak właśnie zbrataniem się ze sferami rękodzielniczymi. Konstytucja 3-go Maja była wyrazem tego zbratania się przed wiekiem całym. Okoliczności stanęły na przeszkodzie, by społeczeństwo całe mogło owej konstytucji używać. Dobrze atoli, że jej pamięć nie ginie lecz odnawia się w jednostkach młodych, do czynu i do życia zdolnych.

włosom i całemu ubraniu, bardzo czystemu i schludnemu.

— To musi być zuch dziewczyna — pomyślał. I nagle zadrżał. Od kilku lat po raz pierwszy znowu pomyślał po polsku.

Nie wahał się już dłużej. Zebrał wszystkie myśli, zrobił jeden duży krok, a zrównawszy się z dziewczyną, zasalutował i odezwał się po polsku:

— Wy Polka!

Dziewczyna stanęła jak wryta. Zdumienie wybiło się w jej błękitnych i czystych oczach i zarysowało się na jej smagłej twarzy. Odchyliła na bok parasolkę, by lepiej przypatrzeć się natrętowi. Staś nie stracił rezonu, tylko widząc „Moskalkę” zmarszczył brwi i stanął w odpornej pozycji.

Dziewczyne atoli musiała natchnąć zaufaniem zmieszana i łagodna twarz Andrzeja Osipowicza, musiała nawet podobać się jej, bo po chwili uśmiechnęła się z lekka i odpowiedziała:

— Tak. A pan czy także Polak?

— Ja, a także, także.

— Lecz pan musiał już dawno kraj opuścić, bo wymawiasz tak dziwnie wszystkie wyrazy.

— O, już dziesiąty rok niebawem minie, jak postąpiłem w wojsko.

— Lat dziesięć, miły Boże! Przez dziesięć lat nie widzieć pocziwiej ludzkiej twarzy i nie słyszeć jednego porządnego słowa. Ja dopiero szósty miesiąc, jak bawię w tej przeklętej Moskwie, a już mi wyżyć trudno i za swoimi tęsknię i proszę państwa, by mię zechcieli odesłać do domu.

— A panna skąd pochodzi?

— Ja z Kuliszewa rodem; mój ojciec ma tam młyn.

Koncert śpiewaków szwedzkich zgromadził wczoraj w teatrze znowu liczne grono słuchaczy. To, cośmy o poprzednich przedstawieniach kwartetu powiedzieli, musimy i po wczorajszym powtórzyć. Każdy kwartet z osobna słucha się przyjemnie, jest bowiem śpiewany harmonijnie i ze szkołą. Całość jednak nie sprawia miłego wrażenia; program bowiem wypełniony kwartetami małej wartości muzycznej i w dodatku podobnemi do siebie ludzaco, rozstraja przez jednostajność swą nawet mało nerwowego słuchacza.

Dlatego chętnie żegnamy szwedzkich śpiewaków. Od naszego specjalnego sprawozdawcy (My. S.) odbieramy w ostatniej chwili jeszcze następujące uwagi:

„Wzmocniony ten kwartet śpiewał bez dyrekcyi, „co jest o wiele trudniej. Pod względem dokładności „służyć mogą naszym chóróm za wzór, do jakiej dokładności można kwartet męzki doprowadzić. Wszelkie „odcienia są pojęte i wykonane tak zgodnie, że zdaje „się, że to jeden instrument te tony wydaje. Czystość „intonacyi, stopniowanie siły wzorowe; natychmiastowość „wydobytch akordów, rwanie ich do wysokiego stopnia doskonałości doprowadzone. Równie dobrani śpiewali się pod względem brzmienia, żaden z nich nie „psuje całości. Podziwiać należy tę pracę, zanim wyrobili taką jednolitość w technice wykonania. Za to monotonny program zasługuje na nagane. Wyjątek stanowiło przedstawienie niedzielne, w którym słyszeliśmy „kompozycyą Abta do słów: „Wczas rano pieje, pieje „kur, i przepióreczka ozwie się... i pięknie wykonane „Salve Regina“ tegoż kompozytora. Inne utwory szwedzkie nużą słuchacza swą monotonością.“

Studnia. Wreszcie po półrocznem oczekiwaniu dostaną spragnieni mieszkańcy placu Dominikańskiego wodę. Wczoraj bowiem rozebrano starą i zaczęto roboty około budowy nowej studni, która za tydzień ma być gotową.

Napis. Przechodząc obok ustawionych rzędem sklepików na Placu Szczepańskim czytamy następujący napis szyldowy nad sklepikami Nr. 8 i 10. „Handel nocinie“. Cyryl Gotlieb i Sysche Goldkling. I kto by się domyślił że to ma znaczyć handel naczyni.

Szkice i obrazy Kotsisa i Herneisza sprzedają się po nadzwyczaj niskiej cenie w kancelaryi Tow. Sztuk Pięknych. Czyni się to głównie z braku miejsca, ponieważ obrazy znajdujące się na Wystawie muszą być uprzątnięte, aby sale Towarzystwa oddać na czas Komitetowi działu sztuki Wystawy krajowej.

Kolej cirkumwalacyjna. Na całej linii kolei cirkumwalacyjnej prowadzą się roboty ziemne z pośpiechem. Również i most kolejowy na Wiśle szybko w budowie postępuje naprzód, a filar od strony lewego brzegu do połowy już gotów. Cztery maszyny parowe pracują bez wytchnienia, a roboty równocześnie w czterech miejscach tj. przy obu przyczółkach i obu filarach prowadzone zajmują około 150 robotników.

Towarzystwo muzyczne. W Piątek dnia 29 kwietnia 1887 r. w sali reductowej odbędzie się VII. wieczór

muzykalny dla członków towarzystwa muzycznego w Krakowie z uprzejmem współudziałem panny E. Bradbury, sopranistki, pod kierunkiem Wiktora Barabasza.

Program: 1. Schumann. Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrają pp. * Singer i Novacek. 2. Verdi. Scena i aria z opery „Trawiata“, na sopran odśpiewa p. E. Bradbury. 3. Volkmann. Koncert na wiolonczelę, odegra p. Novacek. 4. Grieg. a) Hierte-sar b) Varen odegra orkiestra. 5. a) Lotti. Romanza „Pur dicesti“ b) Moszkowski. Serenada. 6. Söderman. Słoneczko, chór męzki. Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczór.

Ochrona ptactwa. W dniu 3go 17go i 24go b. m. członek wydziału „Stowarzyszenia ochrony zwierząt“ p. E. W. wypuścił na wolność kilka sztuk śpiewających ptaków, odebrawszy je handlarzom, odbywającym pod Sukiennicami w każdą niedzielę lub święto jarmarki, na których zawierają cichaczem transakcyje skrzydlatymi stworzeniami do tego stopnia po kieszeniach męczonemi, że wypuszczone nie mają siły korzystać z wolności. Zauważyć przytem się godzi, że w Bronowicach wielkich pod Krakowem mieszka cała szajka próżniaków, których głównem korzystnem zajęciem jest łapanie rokrocznie w maju słowików i pozbywanie ich do Wiednia lub Niemiec za pośrednictwem wspólników w Krakowie mieszkających. Indywidua te udają się w maju każdego roku do Królestwa Polskiego w okolice dóbr Niedźwiedz, Goszcza, Racławice aż pod Mielce na łowy słowików.

C. k. Starostwo w Krakowie powinno zwrócić szczególniejszą bacność na to, aby przy wydawaniu niektórym właścicielom z Bronowic wielkich kart legitymacyjnych na przejazd do Królestwa polskiego, zasięgało zdania przełożonego gminy, znającego tych, którzy handel ptakami od wielu lat utrzymują.

Śmierć. W nocy z dnia 24 na 25 b. m. o godzinie 2 popołnocy wypadł z okna II-go piętra kasarni „Franciszka Józefa“ na Piasku Józef Herzyk, pochodzący ze Żywca, szeregowiec 14 kompanii 56 pułku piechoty, usiadłszy przedtem w owem oknie, celem zaczerpnięcia świeżego powietrza, z powodu zawrotu głowy. Józef Herzyk złamał rękę i nogę oraz odniósł połamania wszystkich stawów — wskutek czego zaraz życie zakończył.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Warszawa. Prace około restauracyi kolumny Zygmuntowej są w toku. — Zarząd kolei nadwiślańskiej obniżył o 50% opłatę za przewóz przedmiotów, wysyłanych na wystawę wrześniową do Krakowa. Przy wysyłce uiszcza się całkowitą należność, a z powrotem za okazaniem świadectwa Komitetu wystawy krakowskiej, przedmioty przewożone będą bezpłatnie. — Przedsiębrano budowę nowych tam na Wiśle pod Warszawą.

nach znajomych i rodzinne okolice. Potem Józka zapoznała Jędrzeja ze swemi losami.

Ojciec jej, człowiek praktyczny, postanowił, żeby córka poszła na pewien czas między ludzi.

— Niech się przetrze trochę; — mawiał — nie złego się jej nie stanie, jeżeli tylko Boga będzie miała w sercu. Zobaczy inny świat i innych ludzi, to potem będzie umiała lepiej używać tego grosza, który po mnie weźmie, boć ja go przecież do grobu nie zabiorę.

I dlatego to Józka, choć jedynaczka zamożnego młynarza, poszła na służbę do Warszawy. Ojciec pojechał z nią sam i przez znajomych wystarał się o miejsce pokojówki w porządnym domu. Był to adwokat, człowiek dobry i porządny; jego żona polubiła dziewczynę, a widząc dobre chęci zajęła się jej wykształceniem.

Prędko też Józka, nabrała sporą więźkę wiadomości, a zarazem niezmiernego przywiązania do swej pani. Dla tego przywiązania więc nie mogła państwu odmówić i pojechała z niemi do Moskwy, kiedy adwokatowi z biegu interesów tak wypadło. Lecz pobyt przeciągał się, a Józce z każdym dniem było smutniej i tęskniej za rodzinnymi stronami.

Jędrzej o sobie nie mówił wiele, począł już bowiem wstydzić się swego postępowania. Józka przypominała mu rodzinne strony, rodzinną mowę, słowem wszystko, co niegdyś miał najdroższego.

Nie dziwiła się temu Józka, owszem, gdy w kilkunastu słowach zamknął swe opowiadanie, odrzekła:

— Tak, cóż można opowiadać o latach niewoli. Lepiej zapomnieć o nich.

Rozstrzygnięcie konkursu muzycznego imienia ś. p. Józefa Kurjerowa, na który nadesłano cztery kantaty z towarzyszeniem orkiestry, nastąpi dnia 1-go maja. — Znany magazyn bławaty pod firmą „Thonnes“ zbankrutował. — „Tygodnik ilustrowany“ ostatni swój numer poświęcił obchodowi pogrzebowemu J. I. Kraszewskiego. Znajdujemy tam rysunki p. Stachiewicza, prof. Piccarda, W. Łuski, S. Tondosa i Cz. B. Jankowskiego. — Towarzystwo wioślarskie niebawem otworzy swą przystań. — Roboty około odnowienia wnętrza kościoła św. Karola Boromeusza wkrótce się rozpoczną.

Poznań. Dnia 1 maja odbędzie się tutaj prekonizacja ks. prałata dr. Sikorskiego na biskupa auroliopolitańskiego. Przygotowuje się wielki zjazd z prowincji.

S. p. Ignacy Gurowski Dnia 18-go b. m. zmarł w Paryżu na chorobę serca Ignacy hr. Gurowski. Nieboszczyk był szwagrem królowej hiszpańskiej Izabelli, jako ożeniony w roku 1841 z infantką Izabellą de Bourbon, córką Franciszka księcia Kadyksu.

Kłusownicy. Według sprawozdania austriackiego zarządu leśnego, kradzież zwierzyny w Austrii była w 1886 r. większa niż w innych latach, przyczem zastrzelili 76-ciu gajowych lub dozorców leśnych.

Zaniechanie projektu osiedlania Żydów na roli. Tak zwany „fundusz kolonizacyjny“ żydowski istniejący w Rosyi, przeznaczony pierwotnie na urządzenie kolonij rolniczych dla Żydów, przeszło 1,000.000 rubli wynoszący, z rozporządzenia ministra skarbu przelany został do skarbu państwa, ze względu na to, że pierwotne jego przeznaczenie zostało uchylone. W funduszu tym mieści się niewielka stosunkowo kwota zebrana z tak zwanej „króbbi“ (opłaty za koszerne mięso) od Żydów.

Nekrologia.

† **Daniel Reicher,** żołnierz z roku 1863, Sybirak, przeżywszy lat 41, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w dniu 25-tym kwietnia 1887 r. Pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Kolegów Sybiraków i Znajomych na pogrzeb, który się odbędzie we środę dnia 27 b. m. o godz. 4 popoł. z domu pod Nr. 4 przy ulicy Szwedzkiej, wprost na cmentarz.

ROSSYJSKIE PASZPORTY ZAGRANICZNE.

Projekt podwyższenia opłat od pasportów zagranicznych rosyjskich z łatwych do zrozumienia powodów interesuje szerokie koła naszego obywatelstwa i kupiectwa. Dlatego też na miejscu może będzie, jeżeli podamy o nim echo opinii rosyjskiego dziennikarstwa. Jest on ciągle bardzo rozbierany w prasie rosyjskiej i weale nie znajduje dobrego u niej przyjęcia. Można więc śmiało powiedzieć, że ani jeden dziennik go nie broni, niektóre zaś niby broniące, jak

Przy tych słowach stanęła i wskazując na najbliższą bramę, dodała:

— Tutaj mieszkamy. Wiesz co Jędrzeju, chodź z nami. Zaprowadzę cię do pani, powiem, żeśmy kumotami ze sobą, że w Moskwie samotny jesteś, to pozwól ci przychodzić do nas i będzie ci trochę lepiej wśród tych obrzydliwych kacapów.

Staś, który chciał koniecznie widzieć pałasz bez pochwy, a na ulicy wyjął go Jędrzejowi nie mógł przysunąć się i patrząc na żołnierza swemi modremi jak bławatki oczami, rzekł:

— Tak, chodź z nami.

A mówiąc to, rączką chwycił za pałasz. Jędrzej poszedł. Odtąd zaczęło się dla niego inne życie, podobne w treści do życia z lat dawniejszych, jeszcze przed służbą wojskową, choć pozorami inne.

Dzień dla niego zaczynał się dopiero o szóstej wieczorem i godziny, spędzane w koszarach, nie liczyły się weale.

Wtedy bowiem, gdy w kuchni zasiadał na kufrze Józki, a Staś brał do rąk lekki pałasz, wschodziło dla niego słońce i switał poranek. Jakże prędko atoli przełatywał ten dzień, jak smutny był zachód, jak przykrą i ciężką do przeżycia była noc, trwająca aż do szóstej godziny dnia następnego.

(Dokończenie nast.)

Adam Nowicki.

Andrzej Osipowicz usłyszawszy te słowa poczuł, jak mu się serce ścisnęło, nie wiedział tylko, czy z radości, czy z bólesci, gdyż Kuliszew przez miedzę graniczy z Ozorkowem. Obie wsie stanowią jedną parafię i do jednego chodzą kościoła, który stoi na górze w Ozorkowie. Dziewczyna spostrzegła nowe pomieszczenie Andrzeja i z pewnego rodzaju troskliwością w głosie spytała:

— Czy pan nie słaby?

— Nie. Tylko mi tak z radości serce kołata, bo ja z Ozorkowa jestem.

— Z Ozorkowa — krzyknęła radośnie dziewczyna. — To może ja pana i znam. Jak się pan nazywa?

Andrzej Osipowicz znowu się zmięszał. Jak on się nazywa? Przecież nie mógł powiedzieć dziewczynie, że się nazywa Andrzej Osipowicz, boć w Ozorkowie o Osipie nikt nie słyszał nawet. Po długim wahaniu więc wybąkał:

— Jędrzej Kozik

— Jędrzej Kozik, o tośmy nawet kumotry ze sobą. Ja jestem Józka młynarzanka, trzymaliśmy do chrztu Bronkę fornała ze dworu.

Kozik wlepił oczy w Józkę jak w tęczę i poznał ją. Prawda to tasama Józka, z którą przed piętnastu laty pokumał się. Dziewczyna miała wtedy ośm lat; nie dziwnego, że nie przypominał jej sobie. Zresztą była taka delikatna i w ruchach i w sposobie mówienia, że nie wyglądała zupełnie na wiejską dziewczynę.

Poszli więc dalej, zupełnie już swobodnie. Nawet Staś stracił groźną minę i przysunawszy się do Jędrzeja począł poufale oglądać jego pałasz i guziki munduru.

Rozmawiano po przyjacielsku, wspominając wspól-

„Nowoje Wremia“, robią to z wyraźną niechęcią, mdło, nie szczerze. Im więcej projekt ten jest rozbiegany, tem więcej spotyka przeciwników nietylko w prassie, ale i w sferach inteligentnych w ogóle, jak widać z drukowanych po dziennikach korespondencji i z listów prywatnych. Że liczba przeciwników tego projektu wciąż wzrasta i że do tych przeciwników muszą należeć bardzo poważne i wpływowe koła, świadczyć się zdaje artykuł rozmowny, umieszczony w środowym numerze „St.-Petersb. Herolda“. Dziennik ten, wydawany w języku niemieckim, jest bardzo ostrożny i zwykle nie występuje z opozycją, gdy nie czuje pleców za sobą. Dotąd milczał, podając tylko, i to ogólnie, krótkie wyciągi z innych dzienników. Widocznie badał opinie i ludzi. Teraz na czele numeru z 20-go kwietnia wystąpił z artykułem, któremu dał znaczący tytuł: „Projekt nowego muru chińskiego“, a którego końcowy ustęp tak brzmi:

„Ministerium chce sobie wytworzyć większe źródło dochodu przez większe opodatkowanie wyjeżdżających za granicę w połączeniu z podwyższeniem opłat stemplowych, oraz „podatku od depesz“, który jest zamierzony na przyszłość. Powiększenie dochodu przez te nowe środki obliczają na 3,500,000 rubli, z tego zaś na sam podatek paszportowy przypada około 1,000,000 rubli. W rzeczywistości jednak dochód to najzupełniej fikcyjny. Jeżeli bowiem z jednej strony ma być podwyższony podatek od pasportów, to z drugiej zmniejszy się także liczba podróżujących, której ograniczenie zresztą jest przez owo powiększenie podatku zamierzonym. Ze zmniejszeniem liczby podróżujących tracią jednak część swego dochodu wszystkie koleje żelazne, wiozące podróżnych i ich pakunki do granicy. Na kogo spadłby ciężar tego ubytku? Ponieważ, jak wiadomo, koleje są gwarantowane, czy ciężar ten nie spadłby na skarb? Wprawdzie powiedzą, że główną linią komunikacji z zagranicą jest kolej Warszawsko-Wiedeńska, ta zaś nie potrzebuje żadnych dopłat od skarbu. Prawda. Ale wskutek zmniejszenia ruchu, kolej ta będzie dawała mniejszą dywidendę, a zatem i skarbowi będzie mniej płaciła, aniżeli poprzednio. Skarb więc, a takim byłoby najprostszym następstwem podwyższonego podatku paszportowego, jedną ręką brałby podwyższony dochód z pasportów, drugą zaś ręką musiałby pokrywać ubytek dochodów kolei. W najlepszym więc razie bilans na jego korzyść byłby tak niesłychanie mały, że ten przy szkołach i krzywdach, jakie podwyższenie podatku przynosi, nie może zaważyć. Jakiż więc cel na prawdę ma owo projektowane podwyższenie podatku, jeżeli fiskalnym celom najzupełniej nie odpowiada? Czyż chcą zmniejszyć robotnikom ich nędzny zarobek, a rzemiosłom rosyjskim odebrać honor, że są zdolne do współzawodniczenia z zagranicznymi? Głównie bowiem rosyjscy cieśle tysiącami co rok przebywają austriacką granicę. Może robotnicy będą w stanie zapłacić 390 rubli złotem na pasport roczny, a koleje Południowo-Zachodnie nie wykażą żadnego ubytku? Może chcą w domu zatrzymać pątników, którzy także tysiącami do miejsc świętych odbywają pielgrzymki? Obok religijnych wątpliwości spotykamy tutaj także bardzo poważne socjalno-polityczne względy, a przykuwanie do gleby nie powinno być używaniem przy przeobrażaniu się klas ludowych, które tak szczęśliwie stawiały opór anarchizmowi. Czyż zresztą, by dotknąć innych klas, Rosya nie potrzebuje już żadnych techników, lekarzy, profesorów? Dowiedzono, że naukowe wykształcenie nie powinno być uciarpieć przez podwyższenie podatku, ponieważ „trzy lub cztery miesiące“ na ten cel wystarczą, a za taki czas podatek jest przecie dostępnym. Wątpimy o tem najzupełniej. W szkole technicznej w Mittweidzie np. naukę pobiera 60 Rosyan, i otrzymaliśmy już ztamtąd zapytanie, czy dla tych uczących się będzie jakiś wyjątek zrobiony? inaczej bowiem musieliby naukę porzucić i studia swe przerwać. Tak samo stoją rzeczy w innych gałęziach naukowego wykształcenia, tak samo w świecie handlowym, taksamo w świecie żeglarskim i t. d., nie mówiąc już o chorych i potrzebujących kuracji. Czyż wszystkie te klasy mają ponosić ciężką krzywdę, albo być zmuszonymi do płacenia podatku, który dla nich nie jest wcale podatkiem na zbytek nałożonym, jak u tych nielicznych, przejadających swe dochody w kąpielach, a dla których nie jest on wcale ciężarem? Czyż w istocie byłoby to tylko dowodem „liberalnej“ obawy, gdy ktoś objawia słuszne zdziwienie, nad temi projektami? Ultra konserwatywni żarliwcy w Grażdaninie, w Nowem Wremiu, śmiają jednak z podobnymi twierdzeniami występować. Możemy tylko pozazdrościć tym dziennikom ich odwagi. Potwarzamy raz jeszcze: pod względem fiskalnym to podwyższenie podatku jest środkiem całkiem chybnym. Również chybnym zdaje się też pod względem polityczno-podatkowym, gniotłby on nie zbytek, ale istotną potrzebę. Rzeczywiście zamożnych klas powiększenie podatku nie zdoła wstrzymać od przejadania za granicą swych dochodów, w ogóle około 50 milionów rubli“.

Rozmaitości.

Stosunki na wyspie Sachalinie. Wyspa Sachalin, dokąd jak wiadomo, wysyłają z Rosyi wszelkiego rodzaju przestępców, liczy ludności w ogóle 18,000. Mieszkańcy trudnią się przeważnie rolnictwem i myślistwem, polując na sobole, kuny a także na lisy niebieskie. Rolnictwo właściwie od niedawnego czasu poczęło się rozwijać, gdy rząd począł czynić starania około podniesienia go. Rolnicy otrzymują bezpłatnie nasiona zboża, przywożone przeważnie z Japonii i uprawiają wyznaczone sobie pola pod kierunkiem agronoma Polaka, Lucyana Jurkiewicza. Klimat wyspy jest, jak wiadomo, dość surowy; pora zimowa ciągnie się długo, przez co i komunikacja bywa utrudniona. Na Sachalinie znajduje się biuro telegraficzne i poczta; listy wszakże, idąc przez Mikołajewsk, dochodzą do Rosyi ledwie po czterech miesiącach.

Wystawa powszechna w Melbourne zapowiedziana została na r. 1888-my. Otwarcie ekspozycji nastąpić ma w marcu.

Gołębie pocztowe. Rząd włoski wysłał pod opieką dwóch dozorców 70 gołębi pocztowych do Massauach w celu połączenia tegoż miasta z okolicą i forpocztami wojskowymi regularną obsługą gołębią.

Na konsultacji. Doktor przykładą ucho do piersi chorego.

— Oho, mój panie, pan musisz cierpieć na palpitację serca!

— Ależ nie, panie doktorze, tam, gdzie pan przykładł ucho, jest zegarek w kamizelce.

— Tak?! To niech pan dziękuje Bogu, że to zegarek, w przeciwnym razie pańskie życie byłoby w niebezpieczeństwie.

Wielki czwartek w Anglii. Ze wszystkich zwyczajów obchodzonych w ciągu wielkiego tygodnia w Anglii, utrzymał się dotychczas jeden tylko, który i w r. bieżącym wiernie został zachowany. Jest nim Royal Maunday-Thursdays (królewski wielki czwartek), w który to dzień odbywa się rozdzielanie jałmużny królewskiej tyłu biednym płci obojga, ile panujący narazie monarcha czy monarchini liczy lat. W średnich wiekach obrzędowi temu towarzyszyła ceremonia mycia nóg, odbywająca się dotychczas corocznie w Watykanie, w Austrii i w Hiszpanii. Zapylone dokumenta opowiadają, że nawet królowa Elżbieta licząc lat 39 udała się w towarzystwie 39-ciu dam dworskich do kaplicy królewskiej w Whitehall, aby umyć nogi 39-ciu kobietom z ludu, poprzednio już, rozumie się gruntownie oczyszczonym. Po rozdzieleniu jałmużny król czy królowa zarzucała zazwyczaj swój płaszcz gronostajowy po kolei na ramiona każdemu ubogiemu, który za zwrot płaszcza właścicielowi otrzymywał 1 ft. Obecnie ceremonia ta wypełniana jest tylko w części. Wielki jałmużnik przybywa do kaplicy królewskiej w Whitehall, przepasany białą szarfą, mającą stanowić symbol obmywania, daje z worka czerwonej i białej barwy każdemu ubogiemu odpowiednią liczbę złotej monety, ajko okup za płaszcz królewski, który wszakże podczas uroczystości wcale nawet nie figuruje, — i oddala się. Królowę, która przepędziła święta wielkanocne w Aixles-Bains, zastępowała podczas ceremonii księżna Teck i inni członkowie rodziny. Oprócz wspomnianej jałmużny, każdy z zaproszonych ubogich otrzymał po 68 srebrnych pensów, albowiem królowa Wiktorya liczy obecnie 68 lat życia.

Podczas jubileuszu królowej Wiktoryi nastąpi urządowe ogłoszenie żareczyn księżniczki Klementyny, siostry austriackiej następczyni tronu Stefani z ks. Albertem i jej starszym synem ks. Walii. Na londyńskich uroczystościach jubileuszowych obecna będzie cała belgijska rodzina królewska w towarzystwie arcyksięcia Rudolfa z małżonką.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Pisma niemieckie opowiadają bardzo wiele o powodach uwięzienia Schnaebelego. Miał on być skazanym in contumaciam o zdradę stanu przez sąd lipski i wskutek tego wyszedł rozkaz, ażeby go na terytorium niemieckim aresztowano. Dzienniki niemieckie opowiadają dalej, że Schnaebele prowadził rzemiosło szpiegowskie w wielkim stylu, miał bardzo wielu agentów którzy go informowali o wszystkich wypadkach w Niemczech z zakresu wojskowego. W imieniu „Ligi patriotów“ udzielał on wsparcia pieniężnego obowiązanej do stawiennictwa młodzieży, namawiał do dezercji, i ułatwiał jej opuszczanie szeregów. Chcąc zamaskować te swoje czynności; posyłał Schnaebele często policyi w Metz sprawozdania poufne, jakoby wyjawiające tajemnice, dotyczące się armii francuskiej. Zdradził go w tem przez zemstę jeden z jego agentów, oddalony ze służby.

„Vossische Ztg.“ twierdzi, że w ręku Schnaebelego zbiegały się wszystkie nici francuskiej służby wywiadowczej i obawiał się już dawno aresztowania. Gdy go aresztowano, zawołał do swoich: „Teraz mię już mają.“ Niektóre dzienniki niemieckie utrzymują, że Schnaebelego uwięziono właśnie w chwili, gdy przybył, aby odebrać raporty szpiegowskie od swych agentów.

Z Londynu donoszą: Agitacja stronnictwa liberalnego przybiera coraz większe rozmiary. Znaczenie tej agitacji wzrasta w miarę udziału coraz wybitniejszych członków byłych gabinetów liberalnych. Na ostatnim zgromadzeniu w Londynie, w dzielnicy Shore-ditch przemawiał przeciw noweli karnej były kanclerz skarbu, sir W. Harcourt. Rzekł on: „W ciągu pięćdziesięcioletnich rządów królowej Wiktoryi kwitnęły wszystkie prowincje wielkiego państwa, z wyjątkiem Irlandyi. W ciągu tego okresu zmarło Irlandczyków 1,225.000 z głodu, 3,600.000 dzierżawców zostało wypędzonych z siedzib, a 4,186.000 Irlandczyków opuściło kraj. Kiedy jeszcze lord Salisbury był Robertem Cecil, zauważył raz trafnie, że przyczyną stosunków irlandzkich takich, jakie są, nie celtyzm, nie katolicyzm, nie demagogia Irlandczyków, ale są rządy angielskie. Podnoszone dziś przeciw Parnellowi oszczerstwa rozbrzmiewały w swoim czasie i przeciw Danielowi O'Connellowi“.

Z Budapesztu sygnalizują: Policja wpadła na trop agitacji anarchistycznych pomiędzy robotnikami w Budapeszcie. Alarmując oddziałą pogłoska, że zamierzano podpalić młyn parowy Haggenmachera. Podczas paury obiadowej odkryto w młynie na 4 piętrze palący się lont w miejscu, gdzie bardzo rzadko robotnicy mieli do czynienia. Belki oblane były naftą, z której faszka leżała rozbita na ziemi. Sprawców nie odzyskano. Pomiędzy robotnikami pewnej wielkiej fabryki odkryto propagandę anarchistyczną. Dwóch przybyłych z zagranicy agitatorów wydała policja za granicę.

Przy tej sposobności przekonała się policja, że w Budapeszcie wielu jest zwolenników Mosta a „Pester Lloyd“ powiada, że zawdzięczać należy czujności policyi, iż dotychczas nie przyszło do zgubnej propagandy czynu. Stwierdzono teraz, że przy sposobności otwarcia nowej opery węgierskiej, zamierzali anarchiści wykonać zamach za pomocą bomb. Dość wcześnie dowiedziano się o tym planie i udaremniono go.

Przy rewizjach domowych u wielu podejrzanych robotników znaleziono anarchistyczne pisma ulotne i broszury a nawet materje wybuchowe. Z wiosną anarchiści rozpoczęli znowu żywą agitację.

Własne telegramy Kurjera.

Paryż 26 kwietnia. Z Lotaryngji wydano znowu 115 osób.

Wiedeń 26 kwietnia. Ponieważ śledztwo w sprawie Schnaebelego przez obydwie rządy skutecznie doprowadziło do wręcz odmiennych rezultatów, stan rzeczy zdaniem tutejszych sfer dyplomatycznych raczej pogorszył się, niż polepszył. Prasa francuska wzywa rząd, aby bronił godności kraju i nie ustąpił wobec żadnej prowokacji.

Berlin 25 kwietnia. W parlamencie niemieckim odbędzie się dzisiaj pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o kredycie dodatkowym. Oczekują przemówienia ks. Bismarka, w którym poruszy on sprawę Schnaebelego.

Berlin 26 kwietnia. Redaktor „Volkszeitung“ Trescher wniósł skargę sądową przeciw ks. Bismarkowi o dyfamację. Czuje on się obrażonym przez pewien ustęp mowy ks. Bismarka, wygłoszonej, d. 13-go stycznia r. b. w parlamencie.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

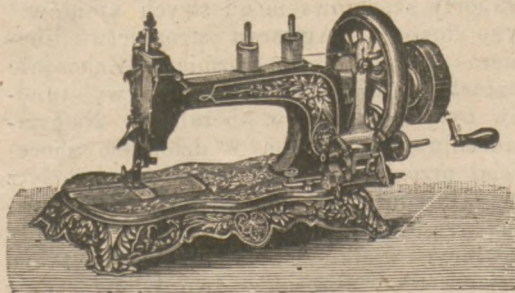
Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

POJE i RADOMSKI

Mechanicy

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1. w Krakowie,



zaopatrzwszy swój wielki skład w najpraktyczniejsze maszyny do szycia wszystkich konstrukcyj, oraz do obszywania dziurek, sprzedają takowe na spłatę ratami: tygodniowo 1 ztr., miesięcznie 4 ztr., gotówką zaś o 10% taniej

Gwarancya 5 lat.

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy. — Zarazem są zawsze w zapasie części maszynowe, jako to: ozółenka, rzemień, igły, oliwa maszynowa itd.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 Marca 1883 wszelką gwarancją tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów,
 < Na żądanie — ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco”. >

(16)

PIEŚNI POLSKIE

najlepszy zbiór utworów patriotycznych,
 wyszedł w trzecim eleganckim wydaniu

NAKŁADEM

KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA W KRAKOWIE.

Cena egzemplarza gustownie o-
 prawnego z wybiciem 1 zlr. (z prze-
 syłką pocztową 1 zlr. 15 ct.)

25—25 (?)

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męskie i dziecinne ubranie? Tylko we filii
 wiedeńskiej fabryki Heilmanna Kohna i Synów w Krakowie, ul. Grodzka
 1. 9, I. piętro, we Lwowie ul. Teatralna 1. i w Czerniowcach Rynek.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku od zlr.	10—30
Zarzutki eleganckie	13—30
Spodnie	2-75—11
Najnowszy mężyków	12—25

Surduty angielskie
Surduty zakietowe
Ubrania frakowe
Ubrania salonowe
Szlafroki
Burki do podróży

po najtańszych cenach
 fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy
 i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

H. KRETSCHMER
 pod firmą:
H. KRETSCHMER
 W KRAKOWIE
 róg Rynku i ulicy Szewskiej 1. 2,
 poleca
 Wielki zapas towarów korzennych
 i norwimberskich
 — po nader umiarkowanych cenach. —

Cukier opawski w głowach, w kostkę
 krajany i Maczka cukrowa, — kawa
 od 68 do 95 ct za 1/2 kgr. — Bulion
 najlepszy wiedeński. — Ram prawdziwy
 Jamaika oraz krajowy. — Cognac Du
 bousche w najlep. gatunku. — Sliwowica
 syrm. stara. — Wódki tanećkie w ory-
 fiaszkach. — Herbaty chińska i rosyj-
 ska. — Sliwki i powidła tureckie.
 Zamówienia uskuteczniają się bezwło-
 cznie.

Najtańszy i najpraktyczniejszy
Kalendarz dla wszystkich
 z RYCINAMI
 wyszedł. Nakładem księgarń
K. Bartoszewicza w Krakowie.
 Cena 25 ct.
 (z przesyłką 30 ct.)

Wstażki na szarfy do wieńców

białe i kolorowe jedwabne

18 ctm. szerokie od 40 ct. w wielkim wyborze

poleca magazyn J. Zapłatałskiego.

K. Zieliński

Skład towarów optycznych, mechanicznych i chirurgicznych

Kraków, Rynek Linia A-B 39.

Przyjmuje zamówienia na zakładanie dzwonek elektrycznych, tele-
 fonów, gromochronów i t. p. Utrzymuje na składzie okulary, cwikiery,
 lornetki teatralne, polowe z najlepszymi szklami achromatycznymi, aparata
 indukcyjne, modele maszyn parowych, barometry, aneroidy, termometry
 lekarskie i zwyczajne, przyrządy chirurgiczne, wyroby gumowe, części
 maszyn do szycia, oraz wszelkie potrzeby do zakładania dzwonek elek-
 trycznych.

Również wszelkie reparacje w zakresie optycznym wchodzące, wykonuje w jak
 najkrótszym czasie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Do dworu szlacheckiego w Galicyi pod Rze-
 szowem, potrzebny od 15 Kwietnia wzglę-
 dnie 1 Maja b. r. porządny człowiek, do-
 brze polecony ogrodnik, zdolny w swoim
 zawodzie, kawaler w średnim wieku, mogący
 oraz pełnić obowiązki dozorcę folwarcznego.
 Zgłoszenia pod adresem: Wny Jan Smoliński, Sędzi-
 szów, poste-restante.

Dwa pokoje, kuchnia do wynajęcia każdego
 czasu, Pawia 1. 13, dawniej Ogrodowa.

200 cetr. metr. kartofli do sprzedania
 3/4 mili od dworca kolei gal.: Sędzi-
 szów, adres: „Jan Smoliński, Sędzi-
 szów, poste-rest.”

Emma HELLMANN, plac Dominikański 1. 6,
 udziela nauki kroju i szycia sukien dam-
 skich według najnowszej metody wiedeń-
 skiej i przyjmuje wykonanie sukien dam-
 skich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Mieszkanie 9, 8 lub 7 pokoi, 2 przedpokoje,
 kuchnia, spiżarnia, na II. piętrze przy
 ulicy Karmelickiej Nr. 38, od 1go Lipca
 do wynajęcia.

Pies neufundlandzki (terre neuve) 3-letni
 z powodu wyjazdu tanio do sprzedania:
 Karmelicka, 38, II. piętro.

Pokój kawalerski z przedpokojem, przy pla-
 cu Wszystkich Świętych, 1. 8, do wynaje-
 cia od 1go maja.
 Blizsza wiadomość na II. piętrze.

Pokój mały z meblami lub bez, na dole
 suchy, od podwórca, zaraz do wynajęcia
 Nr. 9, plac Franciszkański.

Kamienica dwóchpiętrowa z oficyną, stajnią,
 wozownią i ogrodem przy ul. Karmelickiej
 jest do sprzedania. — Blizszych szczegó-
 łów udzieli z grzeczności administrator
 kamienicy ul. Smoleńsk 1. 21.

Potrzebny jest lokal od 1 Lipca b. r. 4 lub
 5 pokoi na parterze lub I. piętrze w bliz-
 kości gimnazjum św. Anny na czas dłuż-
 szy. Wiadomość w Redakcyi.

Ważne dla wygnańców z Prus. 150 do 200
 mórg gruntu ornego w Galicyi zachodniej
 przy kolei i szosie do wydzierżawienia
 każdego czasu. — Zgłoszenia listownie:
 Jan Smoliński, Sędziów — poste-rest.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania for-
 tepian w dobrym stanie. — Wiadomość
 Julcia Floryańska 1. 18, II. piętro, drzwi
 na lewo.

Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskiem
 poszukuje miejsca we dworze. Blizsza wia-
 domość ul. Grodzka 1. 26, Marynowska.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych. Kraków, 26 Kwietnia.

	placą	żadają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 25	112 —
Marki niemieckie	62 —	62 75
20-frankówki za sztukę	10 —	10 10
Oblig:		
Za 100 zlr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacje indemniza- cyjne	104 25	105 25
4 1/2% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4 1/2% listy gal. banku kra- jowego	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 50	101 50
4 1/2% galic. Tow. Kred. Ziem.	98 50	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem.	93 —	94 —
41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem.	92 —	93 —
56 lat	92 —	93 —

	placą	żadają
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premi	102 —	103 —
5% galic. Banku Hipot. bez premi	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	16 50	17 50
„ Stanisławowa	27 50	28 50

Warszawa, 26 Kwietnia 1887.		
Za 100 — Rubli wart. imie L. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	101 —	102 —
4% listy likwidacyjne	93 50	94 50

Telegram:		
Wiedeń, 26 Kwietnia 1887.		
Renta wspólna pap. opod. 81-20 Akcyje kre- dytowe 282-10, Dukaty 5-99.		
Berlin, 26 Kwietnia 1887.		
Guldeny austriackie 160-25, ruble 178-65.		

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: lokalny (w miejsce kurserskie
 go) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10
 m. 50 rano — pociąg szybki godz. 9 minut 30
 wieczór — mieszany g. 11 m. 1 wieczór.
 Do Wiednia: mieszany godz. 11 m. 19 rano.
 Do Oświęcim: godz. 6 m. 47 (także do
 Warszawy).
 Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 rano —
 (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez
 Oświęcim do Prus) kurserski godz. 7 m. 17
 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) oso-
 bowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy)
 osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do
 Szczakowy i Prus) kurserski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Z Lwowa: Mieszany godz. 5 m. 11 rano —
 popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy
 godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce
 kurserskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.
 Z Wiednia: mieszany godz. 7 m. 39 wie-
 czorem.

Z Oświęcim: osobowy godz. 7 m. 23 rano
Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m.
 19 popoł.
Z Wiednia: kurserski godz. 7 m. 47 rano —
 osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się d5
 niego pociąg z Warszawy) kurserski godz. 6
 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórze Płazowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny,
 Oświęcim, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
 Zagórza
 O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-
 Oświęcim
 O godzinie 1 min. 8 wieczór do Suchy, No-
 wego Sącza, Zagórza.
Przychodzą do Podgórze Płazowa:
 O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, No-
 wego Sącza, Suchy.
 O godzinie 10 min. 48 przed południem
 Skawiny, Oświęcim.
 O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcim
 Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.